PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 45. Kraków, 10 listopada 1911 r. Rok XIV.

Do nowej walki!

Dnia 28 listopada b. r. odbędą się w Drohobyczu wybory uzupełniające w miejsce byłego posła Löwensteina, który przerażony strasznymi skutkami, jakie niesumienna agitacya za nim prowadzona wydała — zrzekł się mandatu!

Zdawało się wszystkim, że Löwenstein po ten mandat już więcej nie sięgnie. Wszak mogiły 25 trupów, jakie padły w owym strasznym dniu mordu, jeszcze nie porosły trawą! Jeszcze nie obeschły łzy rozpaczy na twarzach poranionych i na życie całe okaleczałych ofiar „drohobyckich wyborów“ — a tu tymczasem ten sam człowiek, w interesie którego rzeź wyprawiono — znów po ten mandat sięga ręką — jeszcze z krwi nie obeschłą? Dziwić się, czy zdumiewać? Ani jedno, ani drugie! Ponowna kandytura Löwensteina w Drohobyczu, to prowokacya najprostszych uczuć sprawiedliwości i uczciwości społecznej, to posiew wyrosły na bagnisku zgnilizny galicyjskiej, to wykwit tego bezwstydu, jakiego dowody mamy w Galicyi na każdym kroku w rządach kliki szlacheckiej i sprzysiężonych z nimi bałagułów drohobyckich!

Skonfiskowano!

Druga kandydatura, dotychczas zgłoszona, to niejaki dr Segall. Adwokat to wiedeński, którego jedyną zasługą, jaką się dotychczas wobec drohobyczan poszczycić może, jest fakt, iż... się w Drohobyczu urodził! Rzeczywiście nie lada „szczebel do sławy grodu!“ Ja się np. urodziłem w Rzymie — czyż dlatego mam być wybrany papieżem?

Więc z kandydatury Segalla nic nie będzie, a to tem bardziej, że wszechpolska banda karyerowiczów z Głąbińskim i Grabskim na czele upatrzyła sobie Segalla jako swego „Hausjude“ i gwałtem chce go przepchać na posła. O tym nagłym a niespodziewanym opiekunie Drohobycza pomówimy bliżej w następnym numerze!

Polska Partya socyalno-demokratyczna występuje naturalnie do walki wyborczej, a sama już zapowiedź postawienia naszej kandydatury w Drohobyczu podziałała orzeźwiająco, jak prąd świeżego powietrza wpuszczony do zatęchłej, pełnej zgnilizny i błota piwnicy!

Występujemy do walki wyborczej, aby raz przecież w tem gnieździe korupcyjnych rządów kahalnej kliki, w siedzibie starościńskich szwindlów i wszelakiego niechlujstwa moralnego zaprowadzić porządek. Pójdziemy do walki, aby nauczyć władze poszanowania ustaw, aby dać zwyciężyć prawdzie nad podłotą i trądem, wszechwładnie w Drohobyczu panującym. Postaramy się przeprowadzić uczciwe wybory, aby dać pełną satysfakcyę oburzonej do głębi opinii i moralności publicznej!

W imię tych zasad występujemy do walki, a jako swego kandydata, jako człowieka, który ma nasze sztandary zatknąć zwycięsko w Drohobyczu, stawiamy

tow. Artura Hausnera,

wypróbowanego bojownika o dobro i sprawiedliwość dla biednych i uciemiężonych, nieustraszonego pogromcę wszelkiego bezprawia i krzywdy, wyrządzanej biednym i uciskanym!

Do walki Was wzywamy, Towarzysze! w imię pohańbionej godności ludzkiej, w imię wiary w sprawiedliwość i słuszność naszej świętej sprawy, w imię naszych sztandarów bojowych, na których krwią niewinnie pomordowanego ludu wypisano płomienne wezwanie:

Do walki, Towarzysze, z wyzyskiwaczami!
Do walki z korupcyą i zgnilizną burżuazyjną!
Niech żyje sprawiedliwość!
Niech żyje Partya socyalistyczna i jej kandydat

tow. Artur Hausner!

Baczność chłopi!
Odszkodowanie za pryszczycę!

Celem wyjednania **odszkodowania dla rolników** za straty, poniesione wskutek klęski pryszczycy, Towarzystwa Rolnicze przystąpiły do zebrania dokładnych wiadomości o rozmiarach szkód, jakie pryszczyca wyrządziła rolnikom.

Celem zaś otrzymania jak najspieszniej tych wiadomości, zwracam się niniejszem do wszystkich rolników i hodowców, aby w swoim własnym interesie nadesłali natychmiast dokładne odpowiedzi na postawione poniżej pytania:

1. Imię i nazwisko poszkodowanego, numer domu.
2. Nazwa wsi, powiat.
3. Ile sztuk bydła, a mianowicie: krów, jałownika, cieląt, buhajów, jakoteż ile sztuk trzody, owiec, kóz przechodziło w danym gospodarstwie pryszczycę w ostatnich dwóch latach?
4. Ile sztuk, jakich i jakiej wartości padło wskutek pryszczycy?
5. Ile sztuk musiało być dorzniętych i jaka stąd wynikła strata na wartości?
6. Jaką stratę poniósł właściciel przez schudnięcie bydła i trzody wskutek pryszczycy?
7. Jak wielki był ubytek mleka u krów dojnych, względnie owiec w ciągu choroby i po jej przebyciu i jaka stąd wynikła strata?
8. Czy i jakie wydatki w gotówce miał właściciel na środki zapobiegające, względnie łagodzące przebieg pryszczycy?
9. Jaką stratę poniósł gospodarz skutkiem tego, że wskutek zakazu wypędzania bydła na pastwisko musiał w lecie lub w jesieni trzymać je na stajni i żywić paszą, przeznaczoną na zimę?
10. Jaką stratę poniósł gospodarz przez to, że wskutek zamknięcia targów nie mógł we właściwym czasie sprzedać bydła lub trzody, albo że ją musiał sprzedać taniej niż gdyby targi były otwarte?
11. Jaki obszar gruntów uprawnych obejmuje gospodarstwo, ile sztuk bydła, trzody, owiec i kóz gospodarz hoduje i ile wynosi podatek gruntowy z tego gospodarstwa bez dodatków krajowych, powiatowych i gminnych?
12. Czy, jakie, w jakiej wysokości i za co kary wymierzono poszkodowanemu?

Odpowiedzi na te pytania, spisane dokładnie i zupełnie prawdziwie, dla każdego rolnika lub hodowcy na osobnym arkuszu papieru, należy jak najspieszniej odsyłać pod adresem:

Redakcya „Prawa Ludu“
Kraków, ul. św. Filipa 2.

Albo też do **Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański l. 8.**

Odpowiedzi mogą być, ile możności, zaopatrzone pieczęcią lub poświadczeniem gminy.

Raźno więc chłopy do roboty, czas nagli, a zima za pasem!

Z socyalistycznem pozdrowieniem

Zygmunt Klemensiewicz
poseł do Rady państwa,
Kraków, ul. św. Krzyża L. 7.

REAKCYA.

Skonfiskowano!

Ministrem spraw wewnętrznych został bar. Heinold, były namiestnik Moraw, który tak sprytnie się uwinął przy ostatnich wyborach, że na Morawach nie wybrano ani jednego socyalisty niemieckiego! O ile hr. Stürkgh nie wykazuje specyalnych talentów, to bar. Heinold umie „robić wybory“. To przecież jedyna znajomość wymagana w Austryi od każdego urzędnika. Jako były prezydent rządu krajowego na Śląsku, dał się poznać jako wróg Polaków. Przy jego pomocy wypracowano reformę wyborczą do Sejmu, w której opuszczono najważniejszy powiat polski — ostrawski!

Ministrem oświaty i wyznań został Hussarek, zabity klerykał, profesor prawa kościelnego, który mógłby być dobrym biskupem. Takich jednak właśnie robi się w Austryi ministrami oświaty!

Ministrem „sprawiedliwości“ pozostał dotychczas minister Hochenburger, znany z „wyroków“ sędziów wiedeńskich na robotników, biorących udział w demonstracyi 17 września. Jest to były krzykacz wszechniemiecki, który dawniej chciał wieszać na latarni ministrów za użycie § 14, którym jednak sam się posługiwał, zostawszy ministrem!

Ministrem handlu został hr. Rössler, znający się podobno na handlu. Niestety, nie będzie miał czem handlować, bo mięsa do Austryi sprowadzać nie wolno, a wzamian za to Serbia i Rumunia nie kupują wyrobów przemysłu austryackiego.

Ministrem robót publicznych został Trnka (Czech). Nie liczy on jeszcze 40 lat, a karyerę swą zawdzięcza temu, że jest zięciem przybocznego lekarza cesarskiego dra Kerzla! W tem ministerstwie wystarczy umieć korespondować z dworem cesarskim, aby być wszystkiem, jak to powiedział raz były poseł Sikorski.

Ministrem kolei został baron Forster. Jako pupil byłego ministra kolei Witteka, cieszy się protekcyą klerykałów niemieckich. To w Austryi wystarcza do kierowania ministerstwem kolei!

Ministrem obrony krajowej został dotychczasowy minister Georgi, którego zdolność widzieliśmy podczas wyborów w Drohobyczu i podczas demonstracyi w Wiedniu. Ulubioną jego rzeczą jest „Einzel feuer“; tym przynajmniej niech się podnieca wojsko, gdy nie może maszerować na którego z „zaprzyjaźnionych“ sąsiadów.

Ministrem dla Galicyi został dotychczasowy minister Zaleski, z dziada pradziada minister. Wprawdzie minister „rodak“ może nic nie umieć, ten jednak jest „do wszystkiego“, ponieważ na razie nie można było znaleźć kandydata na ministra rolnictwa (zapomniano rozpisać konkurs na tę posadę), więc powierzono kierownictwo tego ministerstwa Zaleskiemu. Omal zaś nie zrobiono go ministrem kolei. Może on prowadzić wszystkie ministerstwa, byle tylko pensya ministeryalna była. Brakuje jeszcze dwu ministrów rodaków (Niemca i Czecha), ale od czasu, jak Niemcy z Czechami wzięli się za „czuby“, to tych „potrzebnych“ ministrów się nie mianuje.

Ciesz się więc narodzie „austryacki“ nie tylko z tego, że masz nowych ministrów, ale i z tego, że starym ministrom, którzy zasiadali na ławie ministeryalnej po kilka miesięcy wypłaci się kilkunastotysięczne emerytury ministeryalne.

„Nasza“ ojczyzna Austrya wprawdzie bieduje, nie ma pieniędzy dla kolejarzy, lecz na pensye ministrów, byłych i przyszłych ministrów zawsze jeszcze wystarczy.

Skonfiskowano!

Obecny bowiem gabinet nie ma tak samo większości w parlamencie, jak nie miał jej poprzedni. Już dziś przechwala się on, że będzie rządził w razie konieczności § 14. Wobec takiej polityki, która lekceważy sobie zastępstwo ludu, która chce jedynie załatwiać konieczności państwowe (pobór podatku i rekruta) proletaryat musi wzmocnić swą organizacyę, musi wzmocnić swą siłę bojową. Zrozumieli to towarzysze niemieccy, którzy na kongresie w Insbruku przeprowadzili szereg ważnych uchwał, a przedewszystkiem stworzenie przymusowego funduszu wyborczego. Ze względu na niepewną sytuacyę w Austryi, na możliwość w każdej chwili wyborów, uchwała ta jest konieczną do zapewnienia klasie pracującej gotowości do boju. To też i my musimy iść za tym wzorem i wzmacniać nasze organizacye i rozszerzać naszą prasę!

Reforma wyborcza do krakowskiej Rady miejskiej.

Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi statutowej krakowskiej Rady miejskiej.

Poseł tow. Daszyński przedstawił swój wniosek, przyznający każdemu dorosłemu obywatelowi, od roku w mieście zamieszkałemu, prawo wyborcze. Proponuje utworzenie dziesięciu okręgów wyborczych, z których każdy wybiera 8 radców. Co do szczegółów radzi oprzeć się na ordynacyi wyborczej do sejmu z tą różnicą, że ściganie za nadużycia wyborcze ma nastąpić także na wniosek oskarżyciela prywatnego.

Ciekawa dyskusya rozwinęła się w sprawie

prawa wyborczego kobiet.

Radca Rafał Landau jest za nadaniem prawa głosowania tylko niezamężnym kobietom, dr Maryan Starzewski za przyznaniem prawa głosowania tylko kobietom zarobkującym, radca Porębski tylko kobietom opłacającym podatek lub mającym tytuł inteligencyi. Poseł tow. Daszyński oświadcza się za powszechnem prawem wyborczem dla kobiet.

W razie przyjęcia cenzusu podatkowego inteligencyi kilka tysięcy krawczyń i robotnic z fabryki tytoniu nie dostałoby prawa wyborczego, mimo, iż pracą swą utrzymuje męża. Mówca wskazuje na przykład Finlandyi i Norwegii.

W głosowaniu uchwalono jako warunki czynnego prawa wyborczego **wiek lat 24 i trzechletnie zamieszkanie w gminie.**

Co do kobiet uchwalono, że w zasadzie przyznaje się im prawo powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, jednakże z zastrzeżeniem ograniczeń oraz uchwalono zabezpieczenie w ordynacyi narodowego charakteru Krakowa, pozostawiając szczegółowe określenie dwóch ostatnich kwestyj do następnego posiedzenia. Wniosek o wybór subkomitetu odrzucono.

Uchwalenie trzyletniej osiadłości jako warunku czynnego prawa głosowania wymierzone jest przeciw robotnikom, którzy w poszukiwaniu za pracą często zmieniają miejsce zamieszkania.

Jeżeli przy jednorocznem osiedleniu jest 15.000 wyborców, to przy trzyletniem jest tylko 12.600. W ten sposób robotnicy stracą kilka tysięcy wyborców.

Kongres socyalistyczny w Insbruku.

W dniu 29, 30, 31 października, 1 i 2 listopada odbył się w Insbruku Kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej Austryi, przy udziale **159** delegatów.

Imieniem towarzyszów tyrolskich powitał kongres tow. Holzhammer, imieniem zarządu partyjnego wygłosił dłuższą mowę poseł tow. dr Adler, który wskazał na kryzys w socyalistycznej Międzynarodówce austryackiej.

Przewodniczącym wybrano posła tow. Pernerstorfera, zastępcami przewodniczącego posłów tow. Abrama i Tomschika.

Imieniem socyalnej demokracyi Niemiec powitał kongres tow. Müller i Kautsky, imieniem rosyjskiej tow. Trocki, imieniem węgierskiej tow. dr Kunfi, imieniem włoskiej poseł tow. Pittoni, imieniem ukraińskiej poseł tow. Witykt, imieniem słoweńskiej tow. Kristan. Separatyści czescy przysłali pismo pozdrawiające kongres.

W dniu 30 z. m. sekretarz partyjny poseł tow. Skaret złożył sprawozdanie z działalności zarządu partyjnego, skarbnik partyjny poseł tow. dr Ellenbogen sprawozdanie kasowe, uzasadniając wniosek o wprowadzenie 20-halerzowej wkładki kwartalnej na fundusz wyborczy, redaktor tow. Austerlitz sprawozdanie o stanie prasy partyjnej, tow. Emmerling o finansowem położeniu prasy partyjnej i o stanie drukarni partyjnej „Vorwärts“ we Wiedniu (1.393.000 K.

obrotu rocznego), tow. Heydtman o stanie partyjnej księgarni we Wiedniu, towarzyszka Proft o stanie organizacyi kobiet, tow. Jenschik o stanie organizacyi robotników młodocianych (9.142 członków), tow. Dannenberg o stanie organizacyi oświatowej.

Dnia 31 z. m. zjawili się jako goście posłowie tow. Daszyński i dr Diamand oraz tow. Demetrowicz reprezentant chorwackiej socyalnej demokracyi.

Poseł tow. Daszyński powitał kongres imieniem P. P. S. D.

Poczem poseł tow. Seitz złożył sprawozdanie z działalności parlamentarnej klubu niemieckich posłów socyalno demokratycznych.

Kulminacyjnym jednak punktem kongresu była

Sprawa separatystów czeskich.

Na popołudniowem posiedzeniu wtorkowem referował poseł tow. dr Adler o stosunku niemieckiej socyalnej demokracyi do bratnich partyj w Austryi.

Trzygodzinnego referatu tow. dra Adlera wysłuchał kongres z naprężoną uwagą, wśród uroczystej ciszy. Potężne wrażenie wywarła na wszystkich ta mowa, w której tow. Adler bronił dzieła swego życia: jednolitości partyi.

Dr Adler wywodził, że rozwój polityczny doprowadził do narodowego zróżniczkowania partyi. Stosunki niemieckiej partyi z polską i włoską, mimo różnicy zdań w niektórych szczegółach, były zawsze wzorowe, do czego przyczyniało się bezwątpienia rozgraniczenie terytoryalne. Z czeską partyą były trudności, ale bez dyskusyi i zatargów nigdzie obyć się nie można. Jednakowoż rowój ekonomiczny prze do jak najściślejszej jednolitości i centralizacyi związków zawodowych. Na tem stanowsku stanął też kongres międzynarodowy w Kopenhadze. W odpowiedzi na uchwałę kopenhaską separatyści rozbili organizacyę centralną górników, a wkońcu wtargnęli do Wiednia. Należy to zło możliwie ograniczyć, należy przebyć okres separatyzmu, chroniąc robotników niemieckich od spustoszeń nacyonalistycznych w ich głowach, ażeby nie przyszło do tego, by robotnicy niemieccy zniecierpliwieni zawołali: mamy już tego dość! precz z Czechami!

Tego się boję, to jest widmo, które przed sobą widzę. Rozumiem powody, które skłoniły centralistów czeskich do oderwania się od czesko-słowiańskiej partyi socyalno-demokratycznej — ale nie mogę się wyzwolić z mojej całej egzystencyi partyjnej i dla mnie ten, kto występuje przeciw jedności partyjnej, jest oskarżonym, któryby musiał bardzo dużo ważnych powodów przytoczyć, zanimbym go uniewinnił!

W dalszym ciągu oświadczył tow dr Adler, że sprzeciwia się wszelkim wnioskom o zerwanie stosunków z separatystami czeskimi, bo przez zrywanie i wykluczanie nie dojdzie się do zespolenia. Dlatego proponuje on inną drogę: Obecnie ogólny kongres partyjny nie jest możliwy, ale należy poczynić wszelkie przygotowania do odbudowania zjednoczonej partyi i w odpowiednim momencie, gdy porozumienie będzie możliwe, zwołać narodowe komitety wykonawcze wszystkieh partyi na wspólną konferencyę.

Trzeba cierpliwości, a cierpliwość jest obok odwagi najpiękniejszą cnotą socyalistyczną.

Poseł tow. dr Adler przedłożył obszerną rezolucyę. Potępia ona separatyzm w związkach zawodowych; uznaje centralistyczną „czeską socyalną demokracyę“; wyraża nadzieję, że jednak zwycięży tradycya międzynarodowa i poleca zarządowi partyjnemu wystąpić w stosownym czasie z inicyatywą zwołania nadzwyczajnej konferencyi narodowych komitetów wykonawczych celem wznowienia międzynarodowej organizacyi partyjnej w Austryi i przystosowania jej do danych obecnie warunków partyjnych.

Cały dzień (1 b. m.) wypełniła dyskusya nad referatem posła tow. Adlera.

W dyskusyi zabrał głos poseł tow. dr Diamand, który wskazał, że sprawą tą zajmować się będzie również kongres P. P. S. D.

Część delegatów oświadczyła się za zupełnem zerwaniem stosunków ze separatystami czeskimi.

Większość jednak stanęła na stanowisku posła tow. dra Adlera.

Uchwalono dnia 2 b. m. jednogłośnie rezolucyę tow. Adlera ze zmianą dokonaną przez komisyę w tym kierunku, że w myśl dyskusyi wyrażono większą sympatyę centralistom czeskim. Poczem przewodniczący tow. Pernerstorfer wśród oklasków powitał obecnych na kongresie reprezentantów centralistów tow. Steina i Buriana.

Tow. Stein wyraził podziękowanie za uchwałę uznającą centralistów za bratnią partyę.

Poczem tow. dr Bauer referował o drożyźnie w ogólności a poseł tow. Reumann o drożyźnie mieszkań.

O stworzenie funduszu wyborczego.

O wniosku zarządu partyjnego w sprawie stworzenia funduszu wyborczego, przedyskutowanego w komisyi, złożył sprawozdanie poseł tow. David. Przedłożył on następujący wniosek:

W celu stworzenia funduszu wyborczego pobiera się przymusowo:

a) od członka organizacyi we Wiedniu dwa halerze tygodniowo.

b) od członków innych organizacyi 8 halerzy miesięcznie.

Połowa z tego idzie do centralnego funduszu wyborczego.

Podatek ten wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1912.

Wniosek ten uchwalono wszystkimi głosami przeciw kilku.

Wkońcu o

o refomie wojskowej

referował tow. Schulz. Wskazał on, że dawniej armia miała charakter arystokratyczny, dziś po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej nabiera coraz bardziej charakteru demokratycznego. Socyalna demokracya dąży do milicyi ludowej. Na razie hasłem jej jest: zmniejszenie ciężarów wojskowych i wprowadzenie 2-letniej służby wojskowej.

Prejekt rządowy o reformie wojskowej jest nie do przyjęcia. Podwyższa on wydatki na wojsko o 41 milionów K. corocznie i 48 milionów jednorazowo. Podwyższa dalej liczbę żołnierzy z 315.000 na 400.000. W zamian za to nie daje powszechnej 2-letniej służby wojskowej lecz zatrzymuje 3-letnią dla konnicy i artyleryi a w piechocie zatrzymuje 14.000 podoficerów na trzeci rok i tyluż ludzi dla wyćwiczenia ich na podoficerów.

Dwuletnią służbę wojskową mają Niemcy od 1893, Francya od 10 lat, Włochy od 1909 r. Skrócenie lat służby podnosi bitność armii. Francuzi, służąc 5 lat, pobili w 1859 pod Solverino Austryaków, **8** do **12** lat. Prusacy, służąc **3** lata, pobili w 1886 pod Sadową Austryaków, służących 6—8 lat itd.

Przedewszystkiem należy znieść przepis, dozwalający zatrzymania części żołnierzy na 3-ci rok służby.

W uchwalonej rezolucyi wzywa kongres posłów socyalistycznych do wprowadzenia powszechnej służby **2**-letniej (a następnie **14** miesięcznej) i zniesienia sądownictwa wojskowego.

W dyskusyi poseł tow. Schumeier wskazał na konieczność polepszenia płac i skrócenia dnia pracy robotników magazynowych wojskowych i na konieczność zaopatrzenia żołnierzy, którzy przy wojsku ulegli nieszczęśliwym wypadkom. W 1909 r. było takich wypadków w wspólnej armii 23.000 a w obronie krajowej 5000!

Następnie po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono wniosek posła tow. Seligera, wzywający zarząd partyjny do obmyślenia zasad organizacyi chałupników i robotników rolnych.

Przeciw wojnie.

Poczem przewodniczący poseł tow. Pernerstorfer zawiadomił kongres, że międzynarodowe biuro socyalistyczne wydało manifest w sprawie urządzenia demonstracyj przeciw wojnie turecko-włoskiej i postawił jednomyślnie uchwaloną rezolucyę piętnującą napad rabunkowy Włoch na Trypolis i oświadczającą, że ludy Austryi nie życzą sobie wojny, która może wybuchnąć na Bałkanie.

Wkońcu poseł tow. Abram podziękował w imieniu socyalistów tyrolskich za odbycie kongresu w Insbruku, poseł tow. Schumeier podziękował prezydyum za kierowanie obradami a poseł tow. Pernerstorfer delegatom za udział w kongresie. Kongres zamknięto wśród śpiewu „Pieśni pracy“.

IV. Konferencya socyalistek niemieckich w Austryi.

Dnia 28 i 29 z. m. odbyła się w Insbruku konferencya socyalistek niemieckich Austryi. Konferencyę zagaiła towarzyszka Popp. Do prezydyum wybrano towarzyszki: Seidel, Boschek i Fritsch.

Konferencyę powitali imieniem socyalnej demokracyi Tyrolu poseł tow. Abram, imieniem socyalistek z Niemiec towarzyszka Zietz, socyalistek Tyrolu towarzyszka Fritsch, imieniem zarządu partyjnego tow. Schrammel, imieniem klubu niemieckich posłów socyalistycznych poseł tow. Winarsky, imieniem centrali zawodowej towarzyszka Boschek.

Między pismami, pozdrawiającemi konferencyę znajduje się pismo polskich kobiet socyalistycznych Śląska.

Tow. Proft złożyła sprawozdanie komitetu kobiecego. Liczba zorganizowanych kobiet wzrosła z 7.000 na **18.000!**

W dniu kobiet wydano pismo ulotne w 368.000 egzemplarzach.

Towarzyszka Boschek złożyła sprawozdanie o stanie pisma. „Arbeiterinnen Zeitung“. Liczba prenumeratorek wzrosła z 16.000 egz. na **25.000!**

Nad tymi sprawozdaniami rozwinęła się żywa dyskusya, poczem na wniosek towarzyszki Freundlich uchwalono absolutoryum komitetowi kobiecemu.

Tow. Popp wygłosiła referat o przyłączeniu się kobiet do stowarzyszeń politycznych. Dziś § 30 ustawy o stowarzyszeniach zakazuje należenia kobiet do stowarzyszeń politycznych. Zakaz ten został zniesiony przez poprzednią Izbę posłów, ale wskutek rozwiązania parlamentu uchwała ta nie weszła w życie.

Uchwalono z chwilą zniesienia tego zakazu przeprowadzić wstąpienie kobiet do stowarzyszeń politycznych, czyli przeprowadzić wspólną organizacyę mężczyzn i kobiet.

Koniec pierwszego dnia obrad wypełniła dyskusya nad tym referatem.

W drugim dniu referowała tow. Schle-

singer o znaczeniu prawa wyborczego do gminy dla kobiet. Uchwalono rezolucyę, domagającą się:

I.

Ochrony macierzyństwa przez gminne zakłady dla położnic, ochrony niemowląt przez stworzenie gminnych zakładów dla niemowląt, ochrony dzieci przez stworzenie gminnych szkółek freblowskich.

II.

8-klasowych szkół ludowych, urządzonych w ten sposób, żeby w jednej klasie było najwyżej **30** dzieci; osobnych klas dla dzieci słabiej rozwiniętych.

III.

Sprzedawania przez gminy najważniejszych środków spożywczych (mleko, mięso, mąka, ziemniaki i t. d.) konsumentom po cenie zakupna.

IV.

Budowy tanich mieszkań dla ludności niezamożnej, oraz baraków dla bezdomnych.

V.

Budowy szpitali, bezpłatnego dostarczenia lekarstw i opieki akuszerek.

VI.

Równego prawa głosowania do rad gminnych dla wszystkich dorosłych mieszkańców gminy **bez różnicy płci.**

Towarzyszka Pölzer referowała o organizacyi sług. Jako najważniejsze żądanie sług podniosła.

1. Poddanie sług pod ustawę przemysłową.
2. Uwolnienie ich z pod zakresu władzy policyjnej a poddanie sądom przemysłowym.
3. Zaprowadzenie ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa i starości.
4. Zniesienie książki służbowej.
5. Ustawowy odpoczynek nocny (przynajmniej 8 godzin) i dzienny (przynajmniej 2 godziny).
6. Wolna przynajmniej co druga niedziela.
7. Zdrowa sypialnia.
8. Ustawowa ochrona przed uwolnieniem ze służby w lecie.

Rezolucya wzywa do organizowania sług.

Towarzyszka Koch referowała o stosunku kobiet do ruchu antyalkoholicznego i postawiła rezolucyę, wzywającą do zwalczania alkoholizmu.

Tow. Freundlich referowała o ubezpieczeniu społecznem i w rezolucyi domagała się czterotygodniowego odpoczynku przed połogiem, a 6-tygodniowego po połogu.

Tow. Seidel referowała o drożyźnie i wezwała kobiety do popierania konsumów.

Poczem wybrano komitet kobiecy, do którego weszły towarzyszki Popp, Proft, Huber, Pölzer, Seidel, Schlesinger, Schüller i Münzker.

Na konferencyi tej podniesiono ogromne znaczenie organu partyjnego „Arbeiterinnen-Zeitung“, któremu należy zawdzięczyć tak piękny rozwój niemieckiej organizacyi kobiet.

Konstytucya w Chinach.

Rewolucyoniści chińscy nie wprowadzili wprawdzie republiki, ale mimo to zwyciężyli. Zmusili oni rząd do nadania konstytucyi, która pod wieloma względami jest lepszą od austryackiej.

Główne jej postanowienia są następujące:

Zasady konstytucyi.

Dynastya Taking panuje po wieczne czasy. Osoba cesarza jest nietykalna. Władza cesarska jest ograniczona przez konstytucyę, która oznacza także porządek następstwa tronu. Konstytucyę zawiesić może tylko parlament. Członków Izby wyższej wybiera lud. Z tych członków ma także parlament wybrać prezydenta ministrów, którego cesarz następnie zatwierdza. Prezydent ministrów przedstawia następnie cesarzowi innych członków gabinetu.

Książęta cesarscy nie mogą wstąpić do gabinetu, ani też zajmować najwyższych stanowisk administracyjnych w prowincyach. Gabinetowi wolno tylko raz rozwiązać parlament. Cesarz obejmuje naczelne dowództwo nad armią i flotą. Jeżeli jednak armia lub flota mają być użyte w sprawach wewnętrznych, to musi rozstrzygnąć parlament. Dekreta cesarskie nie mogą zastępować ustaw. Międzynarodowe traktaty nie mogą być zawierane bez zgody parlamentu. O wypowiedzeniu wojny lub zawarciu pokoju może decydować cesarz, jeżeli parlament nie obraduje.

Jeżeli parlament nie przyjmie budżetu, rząd może na podstawie budżetu zeszłorocznego agendy dalej prowadzić. Parlament ma oznaczać wysokość wydatków na dom cesarski. Uchwały parlamentu ogłasza cesarz. Zgromadzenie narodowe wykonuje czynność swoją aż do otwarcia parlamentu.

Zasady więc tej konstytucyi są demokratyczniejsze niż w Austryi. I tak w Austryi członkowie Izby wyższej (panów) mianuje cesarz, w Chinach wybiera lud.

W Austryi prezydenta ministrów mianuje cesarz, w Chinach wybiera parlament.

W Austryi rząd może dowolną ilość razy rozwiązywać parlament, w Chinach tylko raz.

W Austryi o użyciu armii wewnątrz kraju decyduje rząd, w Chinach parlament.

W Austryi międzynarodowe traktaty (z wyjątkiem handlowych) zawiera rząd, w Chinach parlament.

W Austryi wojnę wypowiada cesarz, w Chinach parlament.

W Austryi na mocy § 14 pobiera się budżet w wysokości dowolnej, w Chinach tylko w wysokości zeszłorocznej.

Widzimy więc, że prawa parlamentu w Chinsch są większe niż w Austryi.

A jednak nawet ten słaby parlament lekceważy sobie zupełnie rząd a nas uważa za głupszych od Chińczyków.

Może sobie ręce sparzyć na tem...

Wojna włosko-turecka.

Sytuacya na placu wojny zupełnie się zmieniła. Stroną atakującą są teraz Turcy i Arabowie, którzy zepchnęli Włochów na brzeg morza i wydarli im forty tuż pod Trypolisem. Wojna kosztowała Włochów już miliard koron.

Rozgoryczeni tem wszystkiem dopuszczają się Włosi **niesłychanych okrucieństw.** Podajemy tu następujące:

Jakiś Arab ciągnie przy pomocy wołu wodę ze zbiornika na oazie, ażeby nią skropić swój ogród. Nadchodzą Włosi i usuwają go. Arab chce wołu wyprzęgnąć z kieratu i zabrać z sobą. Włochom trwa to za długo, więc Araba przebijają bagnetami. Trzej ślepcy idą wzdłuż muru, trzymając się za ręce. Są to żebracy. Z za węgła wychodzi gromada bersaglierów, oto w najbliższej minucie trzej żebracy padają od kul.

A oto wstrząsający grozą obraz: Troje dzieci ucieka z oazy do świętego grobu Sidi el Masri, leżącego na południowym skraju lasu palmowego. Stojący tam na posterunku żołnierz włoski strzela raz za razem do tych dzieci, z których najstarsze liczy może 8 lat życia.

Rzeźnik Ali Freper w Sania, koło dzielnicy Gos Asus został napadnięty podczas pracy. Ściągał właśnie skórę z barana, gdy żołnierze włoscy zamordowali go jego własnemi toporami. Również w miejscowości Sania, niejaki Mahomed Masuri, wracający z targu, został zatrzymany i poddany rewizyi. Zwyczajem krajowym drobną kwotę pieniędzy miał w supełku, zrobionym z poły „hauli“, to jest zarzutki. Pieniądze mu zabrano, a jego rozstrzelano. W miejscowości Sokra cała rodzina Ru Sef et Tarhuniego, licząca około 20 głów, została wymordowana.

Drogą, wiodącą do Gargaresz, jadą dwie kobiety na wielbłądach. Zostały wezwane po włosku, ażeby się zatrzymały. Oczywiście nie rozumieją tego wezwania i jadą dalej. Obie padły pod kulami. Inna kobieta nie dała sobie zedrzeć zasłony z twarzy, została bagnetami zakłuta. Wędrowny kaznodzieja siedział na piasku obok grobowca pod Sokrą. Dowodząc, że jest potomkiem jakiegoś świętego, prosi o jałmużnę. Żołnierze włoscy dają mu jałmużnę w postaci kul karabinowych.

W pewnej miejscowości 12 letni chłopak pije wodę ze studni. Nagle pada strzał i chłopak pada na ziemię martwy. Podczas targu piątkowego nazywającego się „Sukel dżuma“ na drodze do Tadżury klęczy kobieta nad zwłokami męża i głośno go opłakuje. Nagle pada od kul włoskich!

Ofiarą sądów wojennych włoskich padło, 4000 Arabów, w tem **400 kobiet.**

Włosi **wymordowali** w mieście **wiele kobiet i dzieci.** Wiązali po dwie i więcej kobiet razem i rozstrzeliwali je.

Cholera się szerzy.

Na domiar nieszczęść wojny szerzy sie cholera, ponieważ żołnierze nie chcą grzebać trupów. Szczególnie szerzy się w mieście Trypolisie i może się stać katastrofą dla armii włoskiej, której mają przyjść posiłki w liczbie 100.000 żołnierzy.

Kandydatura socyalistyczna w Drohobyczu.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D. uchwalił przy uzupełniających wyborach do parlamentu, mających się odbyć z końcem listopada 1911 r. w okręgu wyborczym, złożonym z miast: Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole, postawić kandydaturę tow. **Artura Hausnera,** inżyniera ze Lwowa.

Ze względu na krótki czas zwracamy się do wszystkich komitetów partyjnych i mężów zaufania naszej partyi z gorącym apelem, by natychmiast z całą energią zajęli się zbieraniem funduszu wyborczego w celu przysporzenia tamtejszym towarzyszom jak największej ilości środków dla poparcia naszego kandydata.

Wszelkie sumy pieniężne na ten cel przeznaczone, prosimy przesyłać pod adresem: Feliks Statter Kraków, Marka 21.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.:

Jan Englisch, przewodniczący. *dr Emil Bobrowski,* sekretarz.

Sprawy partyjne.

W Nowym Sączu nowowybrany komitet miejscowy P.P. S. D. ukonstytuował się w dniu 26 października 1911 r, w następujący sposób: tow. Jan Klimkowski, przewodniczący; tow. St. Jaskułka zastępca przewodniczącego; tow.

Alfred Mielecki, sekretarz; tow. Ludwik Bartoniczek, zastępca sekretarza; tow. St. Kłosiński, skarbnik; tow. Jan Pudło, zastępca skarbnika i kolporter; tow. Julian Konieczny, kolporter; tow. Kulczyk Jakób, Mełech Michał, Pażucha Ignacy, Machaczek J., Wajda St., Śledź Andrzej, członkowie komitetu. Adres komitetu: Klimkowski Jan, Nowy Sącz, 2 (warsztaty kolejowe).

Nowiny krakowskie

Echo wyborów. Dnia 3 bm. odbyła się przed sądem orzekającym rozprawa przeciw tow. Karolowi Gazeli, czeladnikowi stolarskiemu, oskarżonemu o to, iż w dniu wyborów, to jest dnia 13 czerwca rzucał kamieniami na dragonów przed strażnicą pożarną. Świadkowie widzieli tylko, że zbierał kamienie, lecz nie widzieli, by rzucał je na wojsko. Mimo to skazano go na **4** miesiące więzienia Jestto prawdziwie „wiedeński“ wyrok. G. zgłosił zażalenie nieważności.

Echo strejku na uniwersytecie. Dnia 2 bm. odbyła się przed sądem orzekającym rozprawa przeciw akademikom Grünerowi i Kaufmanowi, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną podczas strejku na uniwersytecie dnia 30 stycznia b. r. w sprawie ks. Zimmermana, przez to, iż Gr. nie usłuchał wezwania komisarza policyi do otwarcia bramy uniwersytetu, a K. obraził komisarza Broszkiewicza. Trybunał uwolnił ich od zbrodni gwałtu publicznego, a zasądził G. za nierozejście się na 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę 50 kor., a K. za obrazę urzędnika na 2 dni aresztu z zamianą na grzywnę 20 kor.

Wyroki te w porównaniu z powyższym są łagodne, gdyż tu szło o akademików, a nie o robotnika.

Echo Zimmermaniady. Dnia 6 b. m. przed sędzią powiatowym Barbackim odbyła się rozprawa przeciw pp. Kuźniarowi, Jadwidze Bujwidównie, Kaufmanowi i Sarnkowi, oskarżonym o udaremnienie pierwszego wykładu ks. Zimmermana, agitatora klerykalnego, narzuconego uniwersytetowi na profesora. Sędzia skazał Sarnka na **10** dni aresztu z zamianą na 100 K. grzywny, a resztę oskarżonych uwolnił. „Uczoność“ więc księdza Zimmermana została uratowana. Zupełnie po prusku, przez wyroki sądowe!

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 6 bm. uchwaliła zburzyć budy na Błoniach oraz zatwierdziła swą uchwałę, wyznaczającą miejsce w zachodniej części Rynku pod pomnik Kościuszki.

KRONIKA.

Ładnie się zaczyna! W ostatnim numerze „Wieńca“ znajdujemy z zachwytem pisaną notatkę o jakimś oszuście wioskowym, który leczy nawet nieuleczalne choroby. Czcigodna redakcya tego pisemka nie wie, że jej obowiązkiem jest tego rodzaju oszustów tępić gdzie się da, bo oni szerzą tylko po wsiach ciemnotę i już nie jednego chłopa do grobu wpędzili a lud odsuwają od szukania porady w szpitalu i lekarzy. Ale to wszechpolskich łapiduchów nic nie wzrusza! Byle handel szedł! A że świadomie świństwo popełni, to przecież wiadomo: czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość... pisze! Tylko, że się chłopy już dzisiaj ćmić nie dadzą i wesołych spadkobierców prędzej czy później precz od siebie pędzą!

Nieludzkie kary. Na zniszczonych pryszczycą chłopów posypały się wprost nieludzkie kary po kilka i kilkanaście koron na osobę! Leży przed nami wyrok sądu powiatowego w Rohatynie U. III. 1725/II., skazujący **jedenastu chłopów każdego po koron dwadzieścia** za to, że bydło swe wypędzali wspólnie na paszę! A przecież cała wieś była zarażona i nawet Namiestnictwo w takich wsiach pozwoliło na wspólne paszenie! To jednakże nic wyrokującego sędziego nie wzrusza. Od tego jest paragraf, aby go na chłopa nakręcić. Nie dość pryszczycy i klęsk nią spowodowanych! Teraz nowy bicz przychodzi na chłopów. Gdzież się to jednak podzieli teraz ci wszyscy wielkogębni panicze, ludowcy i wszechpolskie cygany, którzy przed wyborami tak się zaklinali, że się postarają o zniesienie kar niesłusznie i niesprawiedliwie sypanych przez sądy i starostwa. Teraz to wszystko wsiąkło jak deszczówka w ziemię: kłamliwi posłowie siedzą spokojnie po domach, bo w parlamencie zaledwie niektóry się pokaże, a zbałamuceni wyborcy włosy drą z rozpaczy! Kiedyż Wy, chłopi, nabierzecie wreszcie rozumu i tych przedwyborczych przychlebców precz od siebie napędzicie! Ale o tem nie czas myśleć, gdy wybory na karku!

Trzeba: „zawczasu oczyścić dom dzieci!“

— **Choroby zaraźliwe zwierzęce.** Ostatni „Wykaz chorób zaraźliwych zwierzęcych“, wydany przez c. k. Namiestnictwo dnia 24 października b. r., podaje następujący stan pryszczycy w kraju: W całej Galicyi nawiedzonych pryszczycą jest 81 powiatów, 2339 gmin, 88.979 zagród i 326 pastwisk. Z tego na zachodnią Galicyę przypada 29 powiatów, 871 gmin, 20.952 zagród (w tem 111 obszarów dworskich) i 125 pastwisk.

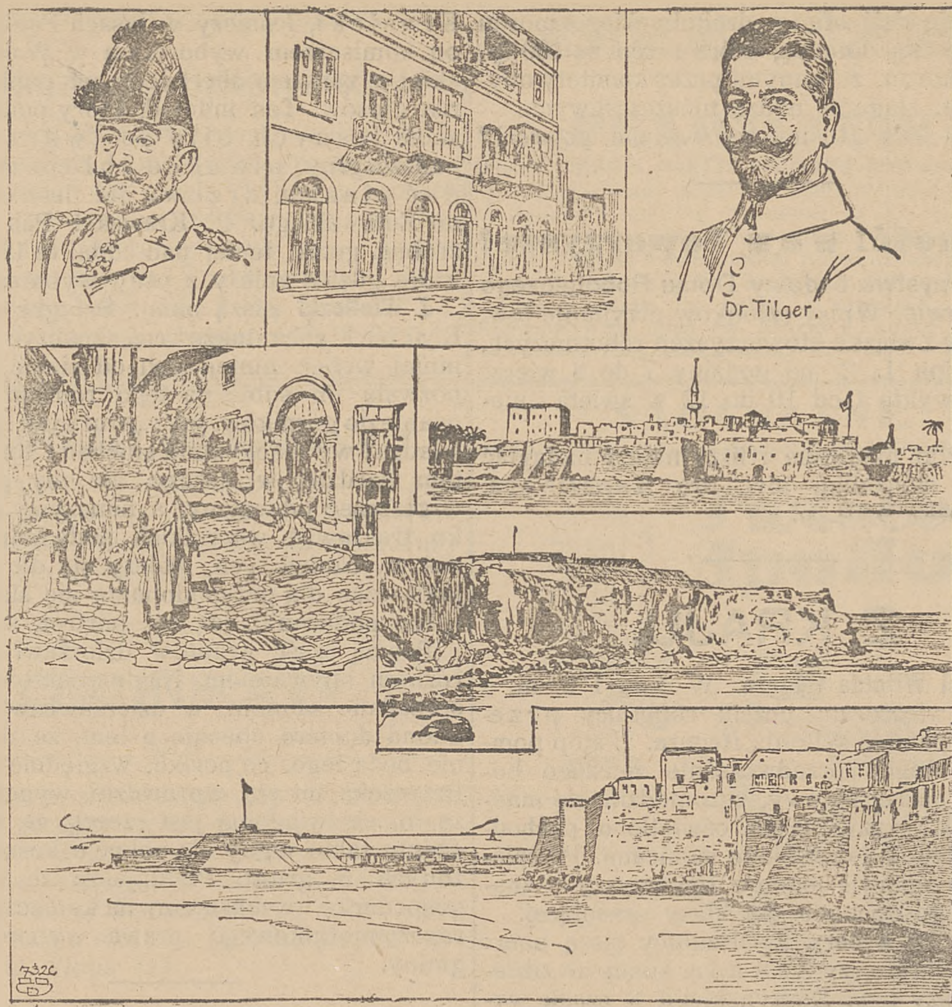
Z początkiem października b. r. obejmowała pryszczyca w zachodniej Galicyi 774 gmin i 20 269 zagród, czyli w ciągu niespełna jednego miesiąca przybyło 97 gmin i 683 zagród.

Najwięcej szerzy się pryszczyca w następujących powiatach zachodniej Galicyi:

Bochnia . . .	67 gmin	1812 zagród
Brzesko . . .	54 „	1610 „
Kolbuszowa . .	31 „	1625 „
Nowy Sącz . .	34 „	1175 „
Nowy Targ . .	58 „	2349 „
Ropczyce . . .	60 „	1496 „
Rzeszów . . .	39 „	2161 „
Tarnobrzeg . .	19 „	1015 „

Z innych chorób zaraźliwych zwierzęcych panuje wąglik w pow. Dąbrowa, Kraków i Przeworsk (3 zagr.), różyca świń w pow. Jasło i Wieliczka (2 zagr.) i pomór świń w pow. Kraków (5 zagród).

Sto tysięcy koron odszkodowania zapłaci rząd ofiarom nieszczęsnego mordu w Drohobyczu! Długo się rząd certował i wykręcał, chcąc dać zaledwie 60 kilka tysięcy. Lecz ta drobna suma byłaby raczej prowokacyą, aniżeli wypłaceniem uchwalonego „pełnego“ odszkodowania. To też na wieść, iż rząd, a specyalnie minister skarbu wzbrania się zadość uczynić słusznemu żądaniu deputacyi, udał się poseł tow. Klemensiewicz w towarzystwie posła Halbana do ministra spraw wewnętrznych hr. Wickenburga z żądaniem wypłaty conajmniej 100.000 k. Energicznemu wkroczeniu tow. Klemensiewicza za-



Obrazy z Trypolisu: W pierwszym rzędzie: Admirał Faravelli, komendant floty włoskiej pod Trypolisem; Bank „di Roma“ w Trypolisie, w którego interesie leży wojna; Dr Tilger konsul niemiecki w Trypolisie. W drugim rzędzie: Ulica w Trypolisie; Pałac gubernatora; Fort Sharel Shat. W trzecim rzędzie: Forty i bastyony Trypolisu.

wdzięczają dziś ofiary drohobyckiego mordu 100-tysięczną dotacyę, która razem ze 100 tysiącami koron, zebranymi przez komitety obywatelskie, złagodzi nędzę nieszczęśliwych.

Tak — lecz kto im łzy wylane powróci?

Baczność! ■ ■ ■ Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa L. 2, od godziny 7 do 8 wiecz. w dni zwykłe i od 10 do 12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Z KRAJU.

Pamięci Witołda Regera. W dniu 1 b. m. o godz. 5 wieczorem uczcili robotnicy przemyscy pamięć Witołda Regera. U stóp pomnika na mogile przedwcześnie zgasłego bojownika naszej sprawy, zgromadziło się mnóstwo towarzyszy. Grób oświetlono pochodniami, kolumnę ozdobiono wieńcami. Po śpiewach, przemówił jeden z towarzyszy o znaczeniu tego obchodu dla klasy pracującej.

Zemsta za wybory. Z Olszanicy piszą nam: Nauczyciel tutejszy Zawada, znany ze zdzierania afiszy tow. Daszyńskiego w czasie wyborów, w niesłychany sposób bije dzieci. Szczególniej uwziął się na syna tow. Franciszka Powroźnika, którego w ten sposób prześladuje za wybory, bije tego chłopaka po twarzy, dusi za szyję itd.

Prócz bicia, jego specyalnością jest oszczędzanie na paleniu dotychczas nie pali w szkole tak, że dzieci z powodu zimna nie mogą w niej wysiedzieć. Gdy zaś wydawał córkę, tak w szkole napalił, że aż straż pożarna musiała wyruszyć. Wreszcie sypie on kary za nieuczęszczanie do szkoły dzieci, które były chore. Tak było z synem tow. P. Na razie tyle, jeżeli się jednak Zawado nie uspokoisz, to pogadamy z tobą inaczej.

Z Drohobycza piszą nam: W dniu 13—18 b. m. odbędą się wybory do powiatowej Kasy chorych. Wybór w samym Drohobyczu odbędzie się 13 b. m.

Z końcem b. m. czekają nas wybory uzupełniające do parlamentu. Kandydują tow. inż. Hausner, znany działacz i autor znakomitej broszury o kanałach, adwokat Segal (liberalny kandydat żydowski) i dr Löwenstein, krwawy poseł z porzednich wyborów. Akcya za naszym kandydatem wzmaga się z dniem każdym.

Za staraniem posła tow. Klemensiewicza rząd przyznał dla ofiar mordu drohobyckiego 100.000 K.

Z Tenczynka piszą nam: Hyeny tutejsze „posłów" Zarańskiego i Wróbla nie mogą się jeszcze nasycić zwycięzeniem socyalistów. Jak to „zwycięstwo" wygląda, widzimy z głosowania p. Wróbla, który oświadczył się za drożyzną mięsa, chleba i cukru! Śladem jego idą hyeny, które dokuczają znienawidzonym socyalistom. N. p. taki pan Krasicki, leśniczy w lasach Potockiej. Był on komisarzem wyborczym w Woli Filipowskiej a zarazem oberhyeną na punkcie liczenia głosów. Ten ludojad, który podwładnych sobie leśnych bije po twarzy, jak za pańszczyzny, nie chce chłopom sprzedać piasku, drzewa itd. lecz odsyła ich do Żuławskiego. P. Krasicki! Pan chłopom zrobisz guzik, lepiej pan oddaj te 125 głosów, które gdzieś znikły z urny wyborczej.

Z Wieliczki piszą nam: Sztygar salinarny Rychel chce także coś znaczyć przynajmniej wobec mniejszych od siebie i dlatego pozwala on sobie na tego rodzaju przemawianie do górników, jak: „stul pysk! ja jestem władza! wy macie mnie słuchać" Im mniejszy tem bardziej wrzeszczy, ale my p. Rychlę wrzeszczeć oduczymy, a nauczymy go jednako traktować wszystkich podwładnych, nie zaś wyróżniać tych, którzy się dla niego co jakiś czas dla przypodobania się składają na różne podarunki, jak np. portret, serwis itp.

Pewną część gruntów dzierżawi magistrat różnym obywatelom. Nagle zostały te grunta sprzedane salinom, a dzierżawców zawiadomiono dopiero obecnie o tem, że zbierać już nie będą tego, co posiali, względnie posadzili. Przyrzeka im się wprawdzie wynagrodzenie za to, ale wiadomą jest rzeczą, że wynagrodzenie takie nigdy nie pokryje kosztów, włożonych w grunt. Piętnujemy tę niezdarną gospodarkę i wskazujemy na konieczność czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do gminy.

Gospodarka krakowskiej rady powiatowej.

Byłem przed kilku dniami w Kocmyrzowie, wsi powiatu krakowskiego w sprawie budowy szkoły. Tuż za stacyą kolejową ciągnie się droga, dobrze utrzymana, świeżo wysypana kamieniem, ale tej parady nie na długo starczyło. Zaledwie kilkaset metrów było tak starannie utrzymanej drogi, a zaraz potem rozpoczyna się droga coraz gorsza, która we wsi przedstawia się wprost rozpaczliwie. Znam ją z dawniejszych czasów — w wiosenne i jesienne roztopy ani przejechać! Ale chłopi jeżdżą tą drogą lata całe, niszczą inwentarz, łamią wozy, bo gorszej drogi trudno sobie wyobrazić.

Tymczasem znacznie przed wsią spostrzegłem wśród pól jakieś roboty ziemne — kolejkę polową do przewożenia ziemi... Zaciekawiony pytam co to jest? A to nową drogę budują! odpowiada mi zagadnięty przechodzeń.

Jakto pomyślałem, to tam wertepami prowadzi się drogę i to widać starannie budowaną, a wieś pozostawia się na łasce bożej? Czyż to moskiewskie nastały teraz czasy? Wszak to kolej z Moskwy do Petersburga wykreślił Mikołaj, łącząc te dwa miasta, po przez wertepy, błota i moczary, omijając wsi i miasta. Tu w Kocmyrzowie jakiś powiatowy carzyk zostawił także wieś zupełnie na boku. a drogę prowadzi zdala od wsi... I to, jak widać przez wielkie łany, a więc przez... pańskie pola!!!

I po nitce do kłębka dowiedziałem się, iż pierwotnie drogę wyznaczono przez wieś, jak być powinno. Tymczasem stojący na ostatnich nogach szlachcic kocmyrzowski hr. Mycielski pomyślał, że przecież dobrze zarobić kikanaście tysięcy gotówką, a do tego mieć przez swoje pola drogę, a więc tem samem podnieść znacznie ich wartość — choć się tem chłopów skrzywdzi, prawnych właścicieli i gospodarzy wsiowych! Rada w radę: wytyczoną drogę zniesiono, chłopskie podatkowe pieniądze za dwu miesięczną pracę inżynierską wrzucono w błoto i jaśnie hrabiemu wycięto śliczną drogę przez jego grunta! A że tam chłopów pokrzywdzono, że ich podatkowym groszem napchano panu kieszeń, że im przez lat dziesiątki kazano brnąć w błocie, to przecież bagatela! Byle się panu szlachcicowi nie stała żadna krzywda, byle mógł na pańskie „pociągnąć" — pal dyabli chłopa!

Naturalnie trzeba przed chłopami znaleść jakieś tłomaczenie tego rozboju — więc wymyślono, że droga, prowadząca przez wieś, mimo że dla zaprowadzenia porządku i podniesienia wsi miałaby olbrzymie wprost znaczenie, miałaby... za wielki spadek! Naturalnie jest to głupi i niesumienny wykręt, bo przecież dziś technika nie takie bagatelki przeprowadza, jak pokonanie takiego spadku jak najmniejszym kosztem! Ale tam wszędzie indziej nie grają roli względy na kieszeń bankrutującego szlachcica i rządy nie pozostają w rękach kliki szlacheckiej, ssącej z chłopa co i gdzie się da!

Tu żadne tłomaczenia i wykręty nic nie pomogą! Gdyby Krakowska Rada powiatowa, podobnie jak inne Rady nie stała wyłącznie na usługach szlachty, gdyby większość chłopów w Radach zasiadających nie robiła z Radami interesów — inaczejby dziś w kraju wyglądało i chłop nie byłby tak na każdym kroku wyzyskiwanym, jak obecnie.

Takich kwiatków jak wyżej opisany w naszym kraju wszędzie pełno. Czas najwyższy precz rozpędzić te siedliska samowoli szlacheckiej i zaprowadzić inne rządy.

Chłop dawno już przestał być nawozem, na którym rosną i tuczą się takie kwiatki jak hr. Mycielski w Kocmyrzowie i jego zacna kompania z krakowskiej Rady powiatowej!

Chłopy! A dokądże tego będzie!?

Z. Kl.

Z zaboru rosyjskiego.

Dobry połów miał ksiądz Macoch i jego koledzy! „Dzwonek Częstochowski" pisze: „Według aktu oskarżenia, przesłanego przed paru dniami przez sąd okręgowy piotrkowski tutejszym mieszkańcom Józefowi i Marcinowi braciom Winarkom w sprawie udziału w świętokradztwie, wartość skradzionych klejnotów jasnogórskich, wraz z sukienką perłową, oceniono na 100.000 rubli. Wiadomo, że sama sukienka perłowa, ofiarowana klasztorowi w r. 1717 przez papieża Klemensa XI, ważąca 26 i pół funta, oceniona była przez specyalną komisyę rządową 19 lipca 1865 roku na 27.189 rubli. Z biegiem czasu jednak wiele kamieni sztucznych w sukience zamienionych zostało prawdziwemi, tak że wartość sukienki w ostatnich czasach wzrosła do 60.000 rubli. W dalszym ciągu aktu oskarżenia zaznaczo-

no, iż pomimo, że zarząd klasztoru nie prowadził żadnej regestracyi i zapisywania olbrzymich klejnotów i składanych wotów, niemniej jednak, według przypuszczalnego szacunku, wszystkie klejnoty skradzione z sukienką perłową oceniono na 100.000 rubli". Ale teraz naród już zmądrzał i nie napycha wiecznie głodnych brzuchów popich swoją krwawicą!

Oblężenie bandytów w Łodzi. (36-godzinna walka. 6000 strzałów. Ujęcie bandyty-trupa). W piątek dnia 3 b. m. doniesiono policyi, że w domu pod nr 6 przy ul. Zielonej ukryli się bandyci. Policya i wojsko otoczyła dom i rozpoczęło się oblężenie. Na dachach sąsiednich domów ustawiono karabiny maszynowe i zaczęto strzelać. W przeciągu pół godziny wypuszczono kilka tysięcy kul. Po pierwszych strzałach bandyci odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Po krótkiej naradzie założono na trzeciem piętrze nabój pyroksylinowy, który wybuchł, uszkodziwszy jedynie schody. Założono wtedy drugi nabój, lecz ten nie wybuchł. Podczas 24-godzinnego oblężenia dano 6000 strzałów. Jeden bandyta wystrzelił przynajmniej 300 razy. Gdy dwaj policyanci w pancerzach chcieli się wedrzeć na strych, gdzie skryli się bandyci, musieli się cofnąć, bo jeden miał pancerz 5 razy a drugi 6 razy przestrzelony.

Po południu o godz. 2½ zaprzestano strzałów, a wobec tego, że i bandyci nie strzelali, wciągnięto na schody manekina, imitującego strażnika, aby się przekonać, czy bandyci żyją, wtedy bandyta Banasiak mając w jednej ręce rewolwer (brauning), a w drugiej karabin mauzerowski, dał do manekina kilka strzałów. Zrodziło się podejrzenie, że na poddaszu się znajduje tylko jeden bnndyta. I rzeczywiście, gdy na drugi dzień (4 b. m.) o 6 rano wtargnęła policya na strych, gdzie ukrywał się bandyta, znalazła zwłoki Banasiaka. Jest możliwe, że się sam zabił. Zapewne on sam z policyą prowadził 36-godzinną walkę!

Towarzyszy-Śpiewaków

należących do Chóru robotniczego oraz wszystkich towarzyszy, umiejących czytać nuty, a którzy dotąd nie brali czynnego udziału w Chórze robotniczym, zapraszamy na posiedzenie poufne, które odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. robot. (ul. Filipa 2, II. p.)

Komisya oświatowa P. P. S. D.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Salina, Delatyn. Korespondencyi bez podpisu nie umieszczamy. Na przyszłość prosimy korespondencye zaopatrzyć podpisem, który służy wyłącznie dla redakcyi.

KOMUNIKATY.

Zawiadamia się towarzyszów z prowincyi, iż **odznaki partyjne** z godłem robotniczem i napisem P. P. S. D. są do nabycia po cenie 1 i 2 K. za sztukę tylko za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką u tow. Maryana Pyrzowskiego (Drukarnia Ludowa, Kr ków, ul. Filipa 11).

■ Nadsyłajcie prenumeratę! ■
Jednajcie nowych Czytelników

Baczność kolporterzy!

Prosimy o wyrównanie rachunków najdalej do 15 każdego miesiąca. Kto do tego czasu pieniędzy nie nadeśle, następnego numeru pisma nie otrzyma.

Administracya.

„PRAWO LUDU"
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu", Kraków, ul. Filipa 2, II piętro Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

Upraszamy Szanownych P. T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.